nr 1/2022

Wędrowniczek

dodatek dla najmłodszych

Ocalenie Piotra

Drodzy Czytelnicy !

W 2022 roku rozpoczynamy nowy cykl opowiadań poświęconych cudom. Opowieści te będą zaczerpnięte z Biblii, zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu.

W tym numerze opowiemy Wam o cudownym uwolnieniu apostoła Piotra z jerozolimskiego więzienia, a także wskażemy, gdzie w Piśmie Świętym można przeczytać historie innych mężów, ocalonych dzięki ingerencji Bożej.

Około dwanaście lat po ukrzyżowaniu Pana Jezusa władca Judei, Herod Agryppa, rozpoczął gnębienie i prześladowanie chrześcijan. Chcąc przypodobać się Żydom, zwłaszcza wpływowym, najpierw kazał ściąć apostoła Jakuba, brata Jana ewangelisty, a potem, w czasie święta Przaśników, polecił schwytać i uwięzić apostoła Piotra.

Prawdopodobnie Herod wiedział, że apostoł Piotr jest przywódcą nowo rodzącego się Kościoła. Dlatego też wtrącił go do więzienia w Jerozolimie i nakazał szesnastu żołnierzom strzec więźnia, a następnie po święcie Paschy stawić go przed ludem na sąd.

W tym czasie, gdy apostoł był pilnie strzeżony w lochu, bracia i siostry ze zboru w Jerozolimie nieustannie modlili się za niego do Pana Boga. Tej nocy, gdy Herod miał go wyprowadzić i stawić przed ludem, Piotr, skuty dwoma łańcuchami, spał między dwoma żołnierzami, a inni strażnicy pilnowali drzwi do więzienia.

Wtem w celi zjawił się anioł Pański promieniejący jasnością. Anioł

ciąg dalszy

obudził Piotra, trąciwszy go w bok, polecił mu szybko wstać, założyć pas, ubrać sandały i płaszcz i pójść za nim. Wcześniej jednak w cudowny sposób łańcuchy opadły z rąk więźnia.

Apostoł wyszedł z celi i podążał za aniołem, ale nie wiedział, czy to, co się z nim dzieje, jest rzeczywistością i prawdą, czy tylko ma widzenie senne. Obaj mężowie szczęśliwie minęli straże, doszli do żelaznej bramy prowadzącej do miasta, która się sama otworzyła i opuścili teren więzienia. Następnie przeszli jedną ulicę i nagle anioł zniknął. Gdy Piotr przyszedł do siebie, zrozumiał, że Pan posłał anioła swego, aby wyrwał go z rąk Heroda i ludu żydowskiego. Cudownie ocalony udał się do domu Marii, matki Jana zwanego Markiem, gdzie zebrani bracia trwali w modlitwie. Zobaczywszy wolnego apostoła, nie kryli zaskoczenia i zdumienia.

Piotr opowiedział zgromadzonym, jak Pan wyprowadził go z więzienia i polecił, aby o tym cudownym uwolnieniu poinformować innych braci.

Mamy nadzieję, że również z zainteresowaniem przeczytacie historię o uwolnieniu proroka Daniela z jaskini lwów / *Księga Daniela 6: 10-23* /. Zachęcamy Was także, abyście przypomnieli sobie, w jaki sposób zostali ocaleni trzej młodzieńcy z pieca ognistego / *Księga Daniela 3:14 - 28* / i koniecznie sięgnijcie po *Księgę Jozuego 10: 12-14*, a wtedy dowiecie się, jakiego cudu dokonał Pan, by Izraelici pokonali w bitwie Amorejczyków. Jeśli zapoznacie się z powyższymi fragmentami Biblii, to z łatwością rozwiążecie wszystkie zagadki zamieszczone w tym numerze Wędrowniczka.

Słowniczek

PISMO ŚWIĘTE → HOLY BIBLE

SŁOWO BOŻE → WORD OF GOD

MANNA → MANNA

ŚPIEWNIK → HYMN BOOK

NAKRYCIE GŁOWY → HEAD COVERING

MÓWNICA → PULPIT

Zagadka nr 1

Drogowskaz

Poprowadź armię Jozuego przeciwko Amorejczykom. Kieruj się strzałkami, by dotrzeć do celu.

Wiadomości

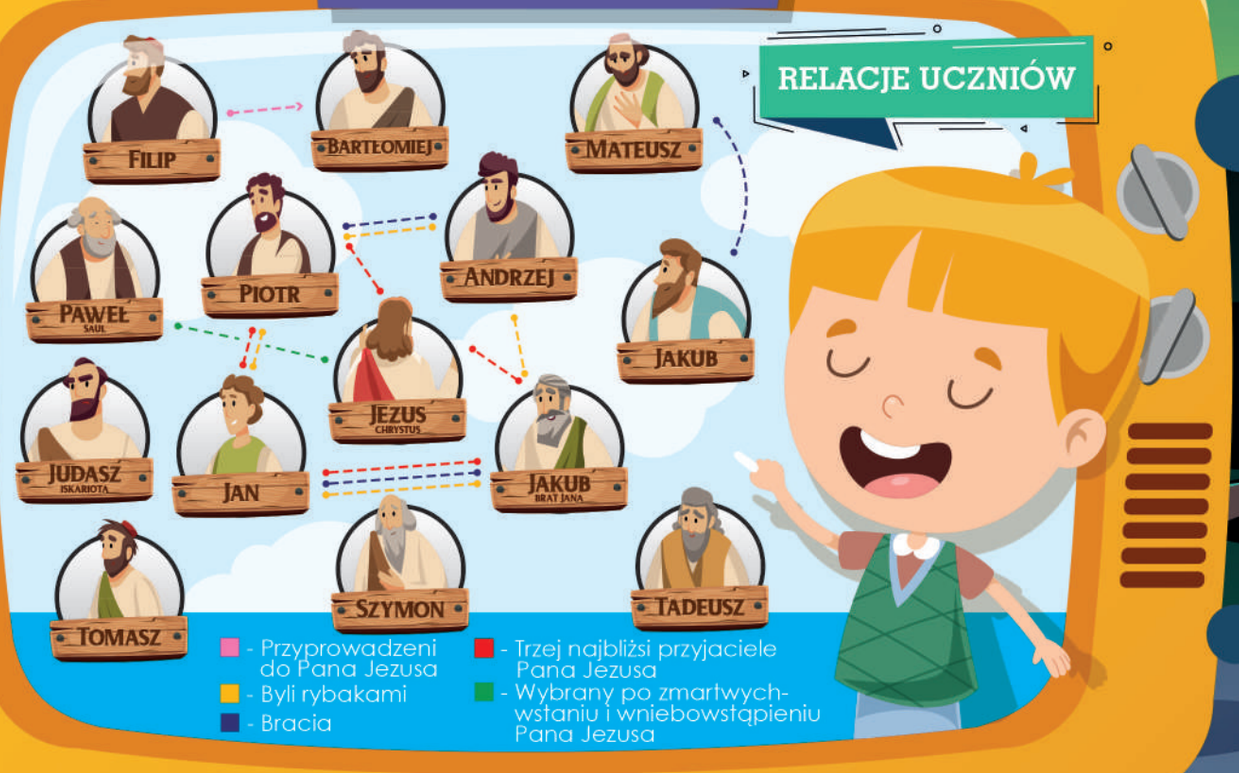

Zagadka nr 2

Kolorowanka

Połącz kolejno kropki od 1-79, a utworzą brakujący obrazek. Pokoloruj go, a następnie przeczytaj Księgę Daniela, rozdział 6.

Rymowanka

1. Kto wyszedł z więzienia,
Kiedy zatrzęsła się ziemia?

2. Byli przyjaciółmi człowieka prawego,
Uszli z życiem ze środka pieca ognistego.

3. Do lwiej jaskini przez podstęp wrzucony,
Przez Boga został cudownie ocalony.

4. Na słowo człowieka silny blask słońca
Trwał, póki ta walka nie dobiegła końca.

Wykreślanka

Zagadka nr 3

A	P	I	O	T	R	A	J	R	A	J
B	C	B	O	O	A	T	R	E	W	A
A	B	W	E	M	R	T	O	P	Q	K
S	D	F	M	A	T	E	U	S	Z	U
J	A	N	R	S	Z	Y	M	Z	X	B
H	J	K	L	Z	A	S	O	F	G	B
A	S	D	F	G	G	G	N	G	B	R
S	D	A	P	I	X	C	V	B	N	A
D	S	F	I	L	R	T	Y	Y	U	T
F	F	W	Z	E	P	A	W	E	Ł	J
G	T	G	H	J	K	L	M	A	S	A
H	W	A	Z	Z	S	A	B	D	A	N
J	E	F	D	J	Z	C	V	F	U	A
K	P	A	G	E	F	G	C	G	L	Z
L	T	W	F	Z	U	A	C	J	M	W
W	Y	E	A	R	F	S	D	E	Z	A
E	U	Ł	S	D	V	C	Z	I	C	T
R	A	E	R	N	T	Y	U	M	V	O
T	Y	U	B	A	R	T	Ł	O	I	I
J	U	D	A	S	Z	I	S	K	A	R

Odszukaj imiona wszystkich Apostołów. Strzałki na poniższym diagramie podpowiedzą, gdzie ich szukać.

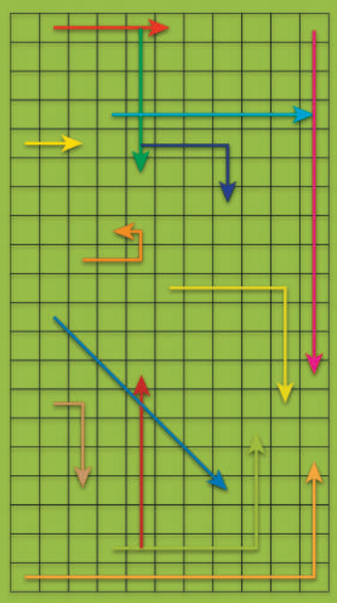

Zagadka nr 4

Rebus

RZ=ZI ~~Ó~~

O=Y ~~Ś~~ EK=KA

W=D ~~R~~

PAJĘCZYNA

W wierzchołkach pajęczyny znajdują się pola z sylabami – są to fragmenty słów zaznaczonych w zacytowanych wersetach z księgi Daniela. Linie w środku pajęczyny łączą się w taki sposób, że z niektórych połączeń można utworzyć słowo. Przechodząc od sylaby do sylaby, spotkasz umieszczoną na linii literkę. Znajdź połączenia wszystkich zaznaczonych słów i odczytaj w takiej kolejności, w jakiej występują w tekście, a zebrane literki utworzą hasło.

HASŁO:

Pan Bóg ? ? ? ? ? ? Piotra i Daniela.

Dan. 6:17-23

17. ***WTEDY*** król rozkazał, aby przyprowadzono Daniela i wrzucono go do lwiej jamy; a król odezwał się i rzekł do Daniela: Twój Bóg, któremu nieustannie ***SŁUŻYSZ***, niech cię wyratuje!
18. Po czym przyniesiono ***JEDEN*** kamień i położono go na otworze jamy, a król opieczętował go swoim sygnetem i sygnetami swoich dostojników, aby ***SPRAWA*** Daniela nie uległa zmianie.
19. Potem udał się król do swojego pałacu i spędził noc na poście, nie dopuścił do siebie nałożnic, a sen go odbiegł.
20. A wstawszy bardzo rano o świcie poszedł król śpiesznie do lwiej ***JAMY***.
21. A gdy się przybliżył do jamy, zawołał smutnym głosem na Daniela i rzekł: Danielu, sługo Boga żywego! Czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz, mógł cię wybawić od lwów?
22. Wtedy Daniel rzekł do króla: Królu, żyj na wieki!
23. Mój Bóg posłał swojego anioła, by zamknął ***PASZCZE*** lwów, tak że mi nie zaszkodziły, gdyż przed nim jestem niewinny, nadto względem ciebie, królu, nic złego nie popełniłem.
(BW)

Zagadka nr 6

Wykopalisko

W każdej kolumnie skreśl powtarzające się litery. Pozostałe litery, ułożone we właściwej kolejności, utworzą hasło.

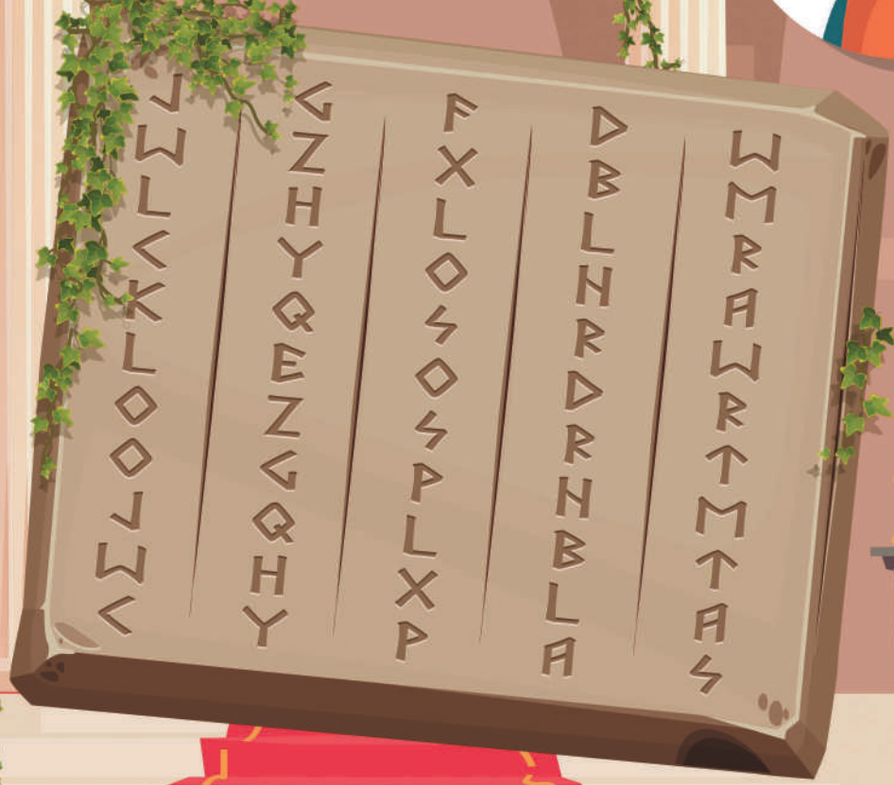

Zagadka nr 7

Szukanka

Odszukaj ukryte wyrazy związane z Apostołem Pawłem i zaznacz je w kółku

XMAKAJDANYCHMUR
STRAŻNIKOTANIOŁIEM

Poczytaj mi

Dziennik Joli

Wczoraj mój tata spowodował takie zamieszanie, że jeszcze do tej pory mamy w mieszkaniu bałagan. Dzisiaj jest niedziela, więc już od kilku dni jesteśmy z tatą sami. A wszystko zaczęło się od tego, że mama wyjechała w środę do Warszawy na szkolenie. Nawet lubię, gdy mama wyjeżdża, bo wtedy zawsze dzieje się coś niezwykłego. Nie mówiąc już o tym, ile w tym czasie zjadamy pizzy. Tak było zawsze i tak też jest teraz. Taka nasza tradycja.

Jedyna różnica polega na tym, że w kuchni leży oparty o kuchenkę mój wielki materac, a krzesła są na klatce schodowej. Ja siedzę na środku mojego pokoju, bo jest w nim zupełnie pusto. Cały ten bałagan nie pojawił się ani przez moją mamę (no bo jej przecież już od kilku dni nie ma), ani przez nasze z tatą zamiłowanie do pizzy. To wszystko przez to, że pojawił się u nas niezapowiedziany i dość zaskakujący gość. Już Wam wszystko tłumaczę.

Było tak. Wczoraj, dość późno po południu, wybraliśmy się z tatą na zakupy. Po drodze minął nas nieznany samochód, jadący w stronę sklepu. Oboje zwróciliśmy na niego uwagę, bo miał nietypowy, bardzo żółty kolor. Wiem, wiem, pewnie myślicie, że to dziwne tak zwracać uwagę na samochody, skoro każdy jeden, który widzimy na drodze, jest mniej lub bardziej nieznany. To prawda. W większości miejsc na świecie tak jest, ale akurat nie u nas.

Pamiętacie, że nasze niewielkie osiedle zbudowane „na środku niczego" jest bardzo małe? Nie dość, że wszyscy się tutaj znają, to jeszcze doskonale wiedzą, które samochody parkują pod blokami. A ten właśnie żółty nie był żadnym z „naszych". Chwilę później okazało się, że zaparkował pod naszym sklepem, a kierowca był już przy kasie, kiedy weszliśmy. Wtedy się zaczęło!

Najpierw usłyszeliśmy strzępy rozmowy o tym, że w samochodzie świeci się czerwona kontrolka z symbolem silnika, co oznacza, że nie można nim dalej jeździć. Potem, że jest już późno, sobota, a najbliższy mechanik może wysłać lawetę dopiero w poniedziałek. I teraz najlepsze. Tata podszedł do kasy zapłacić za nasze zakupy i rozpoznał tę panią (nie powiedziałam Wam jeszcze, że kierowcą była kobieta). Okazało się, że chodzili do jednej klasy w liceum i nie widzieli się już prawie 15 lat!

Wróciliśmy pieszo do naszego mieszkania razem z koleżanką taty, a żółty samochód został pod sklepem. Przypomnę Wam, że była sobota, późne popołudnie, a na naszym osiedlu przecież nie ma żadnego hotelu. Tata zaproponował koleżance, że może u nas przenocować. Od razu też zadzwonił do pizzerii, żebyśmy mieli coś do jedzenia na kolację. Cały wieczór bardzo dobrze nam się rozmawiało, a tata i pani koleżanka z liceum wspominali różne zabawne historie z ich młodości.

Zrobiło się późno i wtedy tata przypomniał sobie, że nie przygotowaliśmy jeszcze miejsca do spania. Właśnie. Tylko że u nas nie za bardzo są warunki, aby przyjmować gości na nocleg, no bo wiecie – rodzice mają swoją sypialnię, a ja - mój pokój. I tyle. Poza tym nie mamy nic więcej. Wpadłam na świetny pomysł, że przecież mogę na tę jedną noc przenieść się do Gajki. Już nieraz u niej spałam, więc nie było w tym nic niezwykłego. To było jedyne rozwiązanie, moim zdaniem. Tata przez chwilę się nad tym zastanawiał, ale wymyślił coś bardziej szalonego. Zadzwonił do rodziców Gajki i uprzejmie zapytał, czy on sam może przenocować u nich.

Gajka ma nieco większe mieszkanie niż my i bez trudu zmieści się materac w salonie tak, żeby przespać jedną noc. Był jednak jeden warunek. Tata musiał przyjść z własnym materacem, bo u Gajki nie mieli żadnego dodatkowego łóżka. Co to był za pomysł! Nie dość, że tata nigdy dotąd u nich nie spał, to jeszcze musieliśmy wynieść z domu mój materac. Wszyscy sąsiedzi to widzieli, mówię wam.

Nasza mała osada wie o wszystkim, co się dzieje, a już na pewno nie przeoczy kogoś, kto o północy tarabani się po piętrach z wielkim, 2-metrowym materacem. Tata ledwie go doniósł do bloku Gajki, tłukąc się przy tym niemiłosiernie. Zahaczył chyba o wszystkie kosze na śmieci ustawione przy chodniku. Nic dziwnego zresztą. Nie mógł ich widzieć, skoro niósł materac na głowie, a ten zwisał żałośnie po obu stronach, całkowicie zasłaniając mu oczy. W końcu jednak udało się i tata „rujnując" tymczasowo dwa mieszkania, wreszcie dokończył przeprowadzki. Spał w salonie u Gajki, a ja spałam w naszym mieszkaniu z panią koleżanką.

Muszę przyznać, że tata strasznie się wygłupił. Dzisiaj rano przyszedł do nas na śniadanie, a zaraz potem odwiózł koleżankę do najbliższego warsztatu. Podobno zgodzili się wyjątkowo w niedzielę przyjąć klienta w potrzebie. No, a ja zostałam sama w naszym mieszkaniu z całym tym bałaganem i wielkim materacem w kuchni. Szaleństwo.

Dziwne jest tylko to, że ludzie zamiast się z nas śmiać, patrzyli na tatę z uznaniem. Wiem, co mówię. Widziałam ten wzrok. Słyszałam nawet, jak sąsiadka z klatki obok, ta, co to zawsze wszystko widzi, bo nigdy chyba nie odrywa się od swojego „okna obserwacyjnego" powiedziała, że z tego chłopa to przyzwoity facet i dobry mąż. No ja w sumie się z nią zgadzam. Tata kocha mamę, wiadomo!